

MARCIN CYBULSKI

PAMIĘTNIK KATORŻNIKA.
ROSJA I ROSJANIE
WE WSPOMNIENIACH JANA SIWIŃSKIEGO

Stosunki polsko-rosyjskie i wynikające z nich wzajemne stereotypy to specyficzny układ różnego rodzaju zależności historycznych, powiązanych z doświadczeniami indywidualnymi, a także z aktualną – taką czy inną – koniunkturą polityczną. O relacjach obu narodów można powiedzieć wiele, ale z całą pewnością nie to, że należały one i należą do prostych, jednowymiarowych i jednoznacznych. Nieco generalizując, należy przyznać, że obraz Rosji i Rosjan obciążony jest w polskiej kulturze dosyć silnie zaznaczonymi cechami negatywnymi, które słabną lub nasilają się w zależności od uwarunkowań historycznych i społecznych. Autor niniejszego artykułu omawiał te zagadnienia w odrębnym tekście¹. Uprzedzenia i negatywne stereotypy na temat Rosji i Rosjan są na tyle mocno ugruntowane w polskim wyobrażeniu zbiorowym, że nader chętnie przypisuje się im zakorzenienie w niezwykle odległej przeszłości historycznej. Tymczasem, jak udowodniono, fundamenty tej negatywnej stereotypizacji są w miarę nowe i datują się w przybliżeniu na okres konfederacji barskiej, a umacniają później, podczas zaborów i kolejnych po-

Dr MARCIN CYBULSKI – asystent Katedry Translatoryki i Języków Słowiańskich w Instytucie Filologii Słowiańskiej KUL; e-mail: cybulski@kul.pl

¹ M. CYBULSKI, *Polacy i Rosjanie. Zarys narodzin stereotypów*, „Acta Polono-Ruthenica” 2009, nr 14, s. 59-78.

wstań narodowych². Jeszcze w okresie I Rzeczypospolitej tolerancja polityczna i światopoglądowa rodzimej kultury szlacheckiej nie sprzyjała negatywnym stereotypom narodowym czy w ogóle tworzeniu się uprzedzeń i uproszczonych sądów o jednoznacznie etnicznym nacechowaniu³. Jednak nawet w okresie nasilających się animozji politycznych na linii Polska-Rosja, które ostatecznie doprowadziły do zaboru Rzeczypospolitej, kształtujące się negatywne stereotypy antyrosyjskie niekoniecznie wymierzone były bezpośrednio w naród i kulturę rosyjską, ale przede wszystkim w carski system polityczny i państwo rosyjskie. Z czasem jednak ta negatywna konotacja zaczęła przenosić się na postrzeganie naszych wschodnich sąsiadów w szerszym aspekcie, a wyolbrzymiane różnice religijne pomiędzy rzymskim katolicyzmem a Kościołem wschodnim zaczęto wykorzystywać do ideologizowania rzekomego konfliktu pomiędzy europejską cywilizacją zachodnią (do której dość apriorycznie zaliczano Polskę) oraz „barbarzyńską” cywilizacją turańską, o jednoznacznie azjatyckiej proweniencji, z którą utożsamiono Rosję⁴.

Podsumowując zagadnienia, które szczegółowo wyłożono w odrębnym tekście, uzasadnione wydaje się przyjęcie założenia, że podstawowy fundament negatywnego wizerunku Rosjan w oczach Polaków ukształtował się tuż przed rokiem 1793. Następujące potem wydarzenia, czyli przede wszystkim insurekcja kościuszkowska, tylko ów model wzmocniły. Jeszcze z okresu konfederacji barskiej (1768-1772) pochodzą pierwsze relacje polskich zesańców, którzy dość zgodnie podkreślali nieuczciwość, złodziejstwo, korupcję, pijaństwo Rosjan (w szczególności urzędników carskich), stawiając na drugim biegunie przyjaźń i życzliwość tubylczych ludów syberyjskich, które przedstawiono jako wyzyskiwane, dyskryminowane i bezlitośnie rozpijane przez carską władzę⁵. W okresie późniejszym wizerunek Rosjanina w oczach Polaków zaczyna nabierać dodatkowych negatywnych cech. Nie jest to już tylko osobliwy, rubaszny, ale nieco zabawny, prosty mieszkaniec egzotycznych wschodnich rubieży, ale zaczyna stawać się on okrutnikiem, zdrajcą, mordercą, elementem zbrodniczego

² Tamże, s. 60, 61.

³ Zob. W. SULEJA, *Rusofobia po polsku*, [w:] *Zagadnienie rosyjskie. Myślenie o Rosji: oglądy i obrazy spraw rosyjskich*, red. M. Bohun, J. Goćkowski, Kraków: Wydawnictwo Secesja 2000, s. 12-14.

⁴ Por. B. RYCHŁOWSKI, *Polityczne uwarunkowania stosunków między społeczeństwami Polski i Rosji*, [w:] *Polacy i Rosjanie. Czynniki zbliżenia*, red. M. Dobroczyński, Warszawa: Centrum Badań Wschodnich UW 1998, s. 63-64.

⁵ Por. Z.J. WÓJCIK, *Rosja i Rosjanie w relacjach zesańców kościuszkowskich*, [w:] *Polacy a Rosjanie*, red. T. Epsztein, Warszawa: Wydawnictwo Neriton 2000, s. 40-44.

systemu politycznego i zdemoralizowanego społeczeństwa⁶. Kolejne modyfikacje negatywnego wizerunku Rosji i Rosjan zachodzą w okresie romantyzmu, gdy w dużej mierze postawę narodowyzwoleńczą utożsamiono z antyrosyjskością, choć przecież niektórzy wybitni przedstawiciele nurtu, jak np. Adam Mickiewicz, wysoko cenili kulturę rosyjską i przyjaźnili się z jej przedstawicielami⁷.

Niewątpliwie kolejnym punktem zwrotnym w relacjach polsko-rosyjskich, a tym samym w kształtowaniu się wizerunku Rosji i Rosjan w oczach Polaków, było powstanie styczniowe. Cezura ta jest istotna z co najmniej dwóch względów. Po pierwsze, klęska powstania zaowocowała falami represji ze strony rosyjskiego zaborcy na skalę, z jaką Polacy wcześniej nie mieli do czynienia. Po drugie, po roku 1863 doszło do masowej fali zesłań na wschód osób, które uczestniczyły czynnie w powstaniu lub zostały oskarżone o sprzyjanie i pomaganie powstańcom. Poczucie klęski i poniesionej krzywdy oraz bezwzględność caratu nie mogły nie wpłynąć na wzmocnienie negatywnego osądu na temat Rosjan. Jednak fala zesłań na Syberię i inne rubieże Rosji sprawiła, że tysiące Polaków po raz pierwszy w życiu mogły zetknąć się naocznie ze zwykłym rosyjskim ludem, żyjącym z daleka od wielkich sporów politycznych. Wpłynęło to wyraźnie na pewną niejednoznaczność w ocenie Rosjan. Z jednej strony w relacjach z tego okresu mamy do czynienia z chętnym skłanianiem się do postrzegania mieszkańców Rosji jako prymitywnych, zacofanych i zdemoralizowanych, z drugiej – pojawiają się liczne, pełne zaskoczenia głosy mówiące o ich serdeczności, życzliwości i przyjaźni w stosunku do krzywdzonych przez rząd Polaków. Obraz Rosjan, jaki wyłania się ze wspomnień zesłańców postyczniowych, nie jest jednolity i nawet jeżeli statystycznie negatywny osąd zdaje się niekiedy przeważać, to nie jest on bezwzględnie dominujący. Dekady zaś następujące po upadku powstania styczniowego obfitują w bardzo bogaty materiał wspomnieniowy, któremu poświęcono osobną pracę⁸. Można pokusić się o stwierdzenie, że to właśnie relacje zesłańców postyczniowych są kluczowe dla dalszego postrzegania Rosji i Rosjan przez Polaków, które to postrzeganie nie uległo już znaczącym zmianom ani pod koniec XIX wieku, ani w okresie obu rewolucji w Rosji, a w dużej mierze przełożyło się także na czas pierwszej i drugiej wojny światowej⁹.

⁶ Zob. M. CYBULSKI, *Polacy i Rosjanie. Zarys...*, s. 64.

⁷ Tamże, s. 65.

⁸ TENŻE, *Rosja i Rosjanie w pamiętnikach Polaków (1863-1918)*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper 2009, s. 112-162.

⁹ Tamże, s. 188-213.

Wspomnienia uczestników powstania styczniowego z zesłań na wschód są bardzo różnorodne. Wśród ich autorów mamy do czynienia zarówno z wojskowymi, duchownymi, jak i ludźmi różnych innych profesji, na przykład lekarzami czy adwokatami. Różnorodne jest ich wykształcenie, wiedza o świecie, dorobek kulturowy, w różny też sposób powstawały same omawiane prace literackie. Część z nich pisana była na bieżąco, w formie codziennych lub w każdym razie regularnych pamiętników (co pełniło nierzadko funkcję terapeutyczną dla samego autora), inne były przywołaniem minionych wspomnień już u schyłku życia, po powrocie do Polski. Bardzo różne są też doświadczenia samych zesłańców: od ciężkiej pracy katorżniczej do stosunkowo spokojnego i względnie komfortowego życia na obczyźnie, nierzadko umożliwiającego prowadzenie swojej pracy naukowej czy posługi kapłańskiej. Te wszystkie, bardzo niejednorodne okoliczności, mają oczywisty wpływ na to, jaki obraz Rosjan i Rosji wyłania się ze wspomnień i relacji poszczególnych osób.

Jednym z autorów wspomnień z czasów zesłania po powstaniu styczniowym jest Jan Siwiński (ur. 1845, zm. 1924), którego praca *Katorżnik, czyli pamiętnik Sybiraka* ukazała się w roku 1905 nakładem Spółki Wydawniczej Polskiej¹⁰. Siwiński przyłączył się do ruchu narodowowyzwoleńczego, mając zaledwie 18 lat. Po rozbiciu jego oddziału powstańczego trafił do więzienia w Radomiu, gdzie skazano go na cztery lata robót fortecznych w Iwango-rodzie. Wyrok ten jednak został zakwestionowany przez namiestnika carskiego Fiodora Berga i ostatecznie Siwińskiego skazano aż na osiem lat robót katorżniczych na Syberii. Miejszem zesłania Siwińskiego była Kliczka koło Nerczyńska. Na miejsce zsyłki dotarł typową dla zesłańców trasą, tzw. etapami (trwała ona aż półtora roku). Siwiński spędził w Kliczce dwa lata na bardzo wyczerpującej pracy w skrajnie trudnych warunkach. Następnie przeniesiono go do wsi Beklemieszówka, gdzie pracował przy budowie dróg, a jeszcze później do miejscowości Murawiewskaja Gawań, gdzie pomagał naprawiać statki. W roku 1869 objęła go amnestia carska, jednak powrót do Krakowa, a ostatecznie do rodzinnych włości na Podkarpaciu, zajął mu kilka miesięcy. Siwiński na zesłaniu przebywał łącznie sześć lat, wliczając w to okres podróży etapami i czas, jakiego potrzebował na powrót na ziemię polskie. Wspomnienia z zesłania zaczął spisywać w drugiej połowie życia, po ożenku i zakupie dworu w Sadkach¹¹.

¹⁰ J. SIWIŃSKI, *Katorżnik, czyli pamiętniki Sybiraka*, Kraków: Spółka Wydawnicza Polska 1905.

¹¹ Zob. J. ZAŁĘCZNY, *Syberyjskie losy powstańców styczniowych w świetle ich pamiętników*, „Zesłaniec. Organ Rady Naukowej Związku Sybiraków” 2013, nr 57, s. 13-17; M. JANIK, *Dzieje Polaków na Syberii*, Kraków: Krakowska Spółka Wydawnicza 1928, s. 354-355.

Jan Siwiński należy do tych spośród zesłańców postyczniowych, którzy wyjątkowo ciężko doświadczyli okresu zsyłki: pracując w kajdanach, w bardzo ciężkich warunkach, narażając się na skrajne wyczerpanie, w ciągłym zagrożeniu zdrowia i życia. Dla rozważań na temat relacji polsko-rosyjskich oraz kształtowania się stereotypu narodowego Rosjan w oczach Polaków relacja tego typu więźnia wydaje się szczególnie cenna. Można bowiem przypuszczać, że osoba o takim bagażu doświadczeń predestynowana jest do wyjątkowo negatywnego postrzegania Rosjan jako swoich oprawców. Jednak codzienny kontakt z Rosjanami przez tyle lat, tak daleko od ojczyzny, mógł zbudować relacje, w których do głosu mogły dochodzić także inne, również pozytywne czynniki, mające wpływ na ostateczny osąd autora. Należy również pamiętać, że Siwiński pisał swoje wspomnienia po latach, gdy szczegóły się zacierają, a ludzka psychika ma skłonność do wypierania raczej najgorszych wspomnień, a koncentrowania się na tych bardziej pozytywnych.

Podobnie jak we wcześniejszych tekstach dotyczących tej tematyki¹², analiza wspomnień Siwińskiego zostanie podzielona na kilka następujących po sobie części. Najpierw będzie omówiony zasób leksykalny, jakim autor określa Rosję i Rosjan, następnie scharakteryzowany zostanie kolejno wizerunek fizyczny i psychiczny Rosjan, na końcu zaś podejmie się próbę przedstawienia sposobu, w jaki postrzegał Siwiński Rosję – zarówno jej system polityczno-społeczny, jak i sam kraj w sensie geograficznym.

Zgodnie z tradycją narodowowyzwoleńczą Siwiński w początkowej części swojej książki konsekwentnie używa określenia *Moskale* w stosunku do wrogich wojsk carskich, z którymi toczył walki w oddziale powstańczym¹³. Jak pisze Aleksandra Niewiara, utrzymująca się wyjątkowo długo i będąca wyraźnym nosicielem stereotypu nazwa *Moskal* pojawiła się już w XVII wieku (wcześniej obowiązywała forma *Moskwicin*) i przez cały wiek XVIII była najpopularniejszym określeniem ludności narodowości rosyjskiej. Jednakże już w XIX stuleciu nazwa *Rosjanin* stanowi około 50% wszystkich poświadczeń¹⁴. Powstańcy styczniowi zwykle używali jednak starszej formy w odniesieniu do rosyjskich żołnierzy, choć także urzędników i innych przedstawicieli carskiej władzy. Siwiński nie jest tu wyjątkiem. Przy okazji warto zaznaczyć,

¹² Np. M. CYBULSKI, *Rosja we wspomnieniach księdza Stanisława Matrasia*, „Slavia Orientalis” 2010, nr 1, s. 35-46; TENŻE, *Obrazy Rosji i Rosjan w dziełach Mikołaja Kulaszynskiego*, „Slavia Orientalis” 2013, nr 2, s. 169-181.

¹³ J. SIWIŃSKI, *Katorżnik...*, s. 11.

¹⁴ A. NIEWIARA, *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI-XIX wieku*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2000, s. 130-131.

że w otwierających pracę wspomnieniach z samego powstania, powtarzają się takie określenia, jak „nawała Moskali”¹⁵ czy „otoczony hurmem Moskali”¹⁶, które wpisują się w dość powszechny wówczas stereotyp ukazywania rosyjskich wojsk jako dzikiej, barbarzyńskiej masy, trudnej lub niemożliwej do powstrzymania, jako czegoś dzikiego i skrajnie nieokrzesanego. Obok słowa *Moskale* drugim określeniem, które pojawia się na tym etapie wspomnień jest *Moskwa* – oczywiście nie jako nazwa miasta, tylko zbiorcza nazwa stosowana w odniesieniu do Rosjan: „Wówczas Moskwa przestała strzelać, a zaczęła się modlić. Trwało to z godzinę”¹⁷. Etnonim *Moskale* konsekwentnie pojawia się także w części wspomnień opisujących uwięzienie i podróż etapami¹⁸. Jednak w dalszej części pracy Siwiński zaczyna niekiedy używać przymiotnika *rosyjski*, w szczególności gdy pojawia się ono w bardziej neutralnym kontekście¹⁹. Jednak forma *Moskale* jest zdecydowanie dominująca w całej pracy. W silnie nacechowanych emocjonalnie opisach pojawia się też pejoratywne słowo *kacap*²⁰.

Siwiński w swej pracy nie poświęca uwagi wyglądowi fizycznemu Rosjan. Prawdopodobnie kontakt z Rosjanami dla Polaka pod zaborami był tak oczywisty, że nie przyszło mu do głowy koncentrować się na tym aspekcie (w przeciwieństwie do szczegółowych opisów fizjonomii Buriatów i Tunguzów, gdzie relacjonował ze zdumieniem m.in. ich skośne oczy i płaskie twarze²¹). Właściwie tylko w jednym miejscu autor opisuje wygląd Rosjanina. Chodzi o niejakiego pana Samojłowa, którego pomocnikiem w podróży na zachód miał stać się Siwiński już po amnestii i dzięki temu, uniknąwszy długotrwałej podróży etapami, znaleźć się w Polsce w kilka zaledwie, a nie kilkanaście miesięcy. Jak pisze: „Młody Samojłow był to dorodny mężczyzna, wzrostu słusznego i bardzo ujmującej powierzchowności; był to typ prawdziwego szlachcica, Rosjanina, zasad liberalnych, z wykształceniem europejskim, które w Irkucku otrzymał”²². Przy okazji widzimy, że w przypadku osoby, do której autor nastawiony jest życzliwie, używa rzadkiego dlań określenia *Rosjanin*. Zaznacza się tu wyraźne odróżnienie wykształconego, liberalnego, „europejskiego” Rosjanina od reszty społeczeństwa. Sam wygląd fizyczny przedstawiony jest mało szczegółowo. Z charakterystycznym rosyjskim stereotypem

¹⁵ J. SIWIŃSKI, *Katorżnik...*, s. 12.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże, s. 15 n.

¹⁹ Tamże, s. 20.

²⁰ Tamże, s. 34.

²¹ Tamże, s. 75.

²² Tamże, s. 114.

związek ma jedynie wysoki wzrost i dorodność budowy – Rosjanie zwykle przedstawiani byli jako potężnie zbudowani, choć często też niezgrabni, prymitywni²³. Tu natomiast wyraźnie mamy do czynienia z osobą o przyjemnej powierzchowności i obyciu. Z rodziną Samojłowów spędził Siwiński kilka miesięcy i wspomina ich jako ludzi miłych i serdecznych, z którymi rozstanie było prawdziwą przykrością²⁴. To chyba najbardziej pozytywny opis Rosjan, jaki można znaleźć w całym *Katorżniku*.

Jednak w odniesieniu do żołnierzy i oficerów rosyjskich dominującym elementem ich charakteryzującym jest dla Siwińskiego okrucieństwo i barbarzyństwo. Już na etapie wspomniania bitwy powstańczej autor przywołuje scenę, w której na rozkaz oficera żołnierze rozstrzelują rannego powstańca, a następnie dobijają go bagnetami. Czyn ten nazywa autor „barbarzyńską egzekucją” budzącą „straszłą grozę”²⁵. Dalej pisze o Cytadeli Warszawskiej, gdzie powstańcy mieli być traktowani „jak zbrodniarze”²⁶. Więźniowie żyli tam w ciągłym stresie, nieustannie przesładowani tak fizycznie, jak i psychicznie przez różnego rodzaju przesłuchania, wyprowadzanie, przenoszenie z miejsca na miejsce, zakuwanie w kajdany itd.²⁷ Sam moment zakucia w kajdany Siwiński wspomina jako przerażający i odczłowieczający, choć wydaje się, że była to raczej reakcja bardzo młodego człowieka, który nie miał wcześniej do czynienia z bezdusnością aparatu władzy ani z jakimkolwiek systemem penitencjarnym – kiepskie warunki w lochach i stosowanie kajdan było raczej standardem w połowie XIX wieku w stosunku do większości więźniów, nie tylko politycznych. Faktem jednak jest, że zgodnie z prawem w kajdany nie zakuwano przedstawicieli szlachty, o czym zresztą sam Siwiński wspomina. Rosjanie jednak zakaz ten w stosunku do powstańców styczniowych powszechnie łamali, wykorzystując formalne trudności, jakich na ogół nastęrczało udowodnienie szlachectwa w warunkach więziennych²⁸.

Stereotyp Rosjan jako okrutników, ludzi niemoralnych, często sadystów, a także „polakożerców” jest wyjątkowo mocno ugruntowany od czasów powstania listopadowego, a okres po powstaniu styczniowym tylko go wzmocnił. Siwiński zatem wpisuje się tutaj w dominującą wówczas tendencję²⁹.

²³ Por. M. CYBULSKI, *Rosja i Rosjanie w pamiętnikach...*, s. 126-129.

²⁴ J. SIWIŃSKI, *Katorżnik...*, s. 117.

²⁵ Tamże, s. 13.

²⁶ Tamże, s. 23.

²⁷ Tamże, s. 24.

²⁸ Tamże, s. 26.

²⁹ Zob. A. NIEWIARA, *Wyobrażenia o narodach...*, s. 134-136.

We wspomnieniach Jana Siwińskiego silnie zaznacza się także stereotyp Rosjan jako prymitywnej masy, niemalże zwierzęcej tłuszczy, motłochu dybiącego na życie Polaków. Dotyczy to w szczególności podróży etapami na wschód – zwłaszcza pobytu w Moskwie³⁰. Ten prymitywizm i barbarzyństwo Rosjan rezonuje z zadawnionym stereotypem azjatyckim, który Siwiński w dużej mierze zdaje się podzielać. Mała miejscowość Talice, jeden z zesłańczych etapów, jest dla niego nie tylko geograficznym punktem granicznym między Europą a Azją, ale staje się symbolicznym przejściem ze świata cywilizowanego do „dzikiego, barbarzyńskiego”³¹. Dalej na wschód Siwiński spotyka już tylko zbrodniarzy, bandytów, *brodiagów*, ludzi, którzy – jak pisze – nie znają ani Boga, ani szatana czy wręcz nie są ludźmi „w całym tego słowa znaczeniu”³². Oczywiście, odnosi się to do pospolitych przestępców, przymusowych towarzyszy polskich zesłańców, nie da się jednak nie odnieść wrażenia, że przynajmniej na pierwszym etapie swojej zsyłki autor na ogół tak właśnie postrzegał mieszkańców Syberii jako krainy dzikiej, nieokrzesej i dalekiej od cywilizacji europejskiej. Ten azjatycki, dziki rys kultury rosyjskiej znajduje także szeroki rezonans u innych autorów z okresu postyczniewego, a także z lat wcześniejszych³³.

Z czasem jednak autor zaczyna dostrzegać także pozytywne cechy wśród mieszkańców Syberii, przede wszystkim gościnność, którą uważa za „największą wśród narodów świata”, a tłumaczy powszechną świadomością niepewności jutra³⁴. Jednocześnie syberyjskich chłopów postrzega jako raczej niezbyt pracowitych i spędzających większość czasu w karczmie przy wódce³⁵. Gdzie indziej chwali ich zdolności łowieckie, a także gust architektoniczny i umiejętności rzeźbiarskie³⁶. Nastawienie do urzędników carskich pracujących na Syberii oczywiście jest z zasady bardziej negatywne, ale i wśród nich zdarzają się wyjątki – tak na przykład namiestnik Michał Korsakow w pewnej sytuacji określony zostaje jako „w gruncie rzeczy godny człowiek”³⁷. Także

³⁰ J. SIWIŃSKI, *Katorżnik...*, s. 34.

³¹ Tamże, s. 46.

³² Tamże, s. 53-54.

³³ Zob. np. M. CYBULSKI, *Rosja i Rosjanie w pamiętnikach ...*, s. 186-187.

³⁴ Por. J. SIWIŃSKI, *Katorżnik...*, s. 56.

³⁵ Tamże.

³⁶ Tamże, s. 64.

³⁷ Tamże, s. 91. Nawiasem mówiąc, wizerunek generała Korsakowa koresponduje tu ze wspomnieniami księdza Stanisława Matrasia, który pisał, iż z okazji świąt ten gubernator wschodniej Syberii umożliwił polskim skazańcom spotkanie z księdzem katolickim w okresie wielkanocnym, a także uczestnictwo w spowiedzi i Mszy Świętej. S. MATRAŚ, *Podróż do Syberii po moskiewskich etapach w 1863 i 1864 roku*, Lublin: Wydawnictwo Werset 2007, s. 154-155.

w okresie pracy w kopalni złota w Karze autor miał do czynienia z komendantem obozu, majorem Kopienką, który był „niezgorszym człowiekiem” i który robił, co mógł, aby ulżyć więźniom³⁸ (m.in. na ich życzenie kazał wznieść nowe baraki mieszkalne). Neutralnie określa się także przywódców kolejnego miejsca zsyłki (którym w piątym roku stała się dla Siwińskiego miejscowość Murawiewskaja Gawań) – jako ani dobrych, ani złych, choć niekiedy wpadających w złość i grożących aresztantom represjami, a nawet śmiercią³⁹.

Autor *Katorżnika* przebywał przede wszystkim z innymi Polakami, toteż jego kontakty z Rosjanami ograniczały się głównie do strażników i komendantów, chociaż od tej sytuacji zdarzały się też wyjątki. Po przeniesieniu do Beklemieszówki, gdzie pracował przy budowie drogi, przydzielony został na kwaterę do miejscowej rodziny. W nieco humorystyczny sposób Siwiński opisuje córkę gospodarza, która zakochała się w nim, a „Kochanie to było tak szalone, że ta dziewczyna nie żenowała się ani rodziców, ani żołnierzy i gdzie mnie tylko zobaczyła, to rzucała się do mnie i całowała!”⁴⁰. Autor wspomina, że rodzice młodej kobiety, zamożni chłopcy syberyjscy, sprzyjali temu uczuciu i zachęcali go do ożenku. On sam jednak podsumowuje to następująco:

Lecz mój Boże kochany! Cóż ja miałem z tym wszystkim robić [chodzi o duży posag proponowany przez rodzinę dziewczyny – przyp. M.C.] w tym kraju boleści i tym pustkowiu? Żal mi było wprawdzie Saszy, która na sposób wschodni przywiązała się do mnie, jak pies przywiązuje się do człowieka, ale żenić się tu, pozostać, przyjąć prawosławie i zostać muzykiem – nigdy, przenigdy!⁴¹

Powyższy cytat można uznać za bardzo znamieny, bowiem w kilku zdaniach dochodzi w nim do głosu wiele utrwalonych stereotypów antyrosyjskich: wyższość europejskiej kultury i uczuciowości nad dziką, nieokrzesaną, biologiczną naturą wschodnią; postrzeganie Kościoła wschodniego jako schizmatyckiego, zbuntowanego, gorszego; wreszcie utożsamienie związku z Rosjaną z czynem karygodnym o statusie niemalże zdrady narodowej⁴².

Siwiński, podobnie jak inni autorzy wspomnień z zesłań, wspomina także niekiedy o pijaństwie Rosjan. W pewnym ustępie swojego pamiętnika odnotowuje, że Rosjanie po rozbiciu jednego z oddziałów powstańczych „piją za

³⁸ J. SIWIŃSKI, *Katorżnik...*, s. 96-97.

³⁹ Tamże, s. 106-107.

⁴⁰ Tamże, s. 99-100.

⁴¹ Tamże, s. 100.

⁴² Zob. także: M. CYBULSKI, *Rosja i Rosjanie w pamiętnikach...*, s. 171.

zrabowane pieniądze”⁴³, co jeszcze raz dobitnie potwierdza stereotyp Rosjan-
złodziei. Wzmianki o skłonności do alkoholu pojawiają się w *Sybiraku* jeszcze
kilka razy, jednak na tle innych autorów Siwiński raczej nieszczególnie pod-
kreśla akurat tę cechę Rosjan. W ogóle można odnieść wrażenie, że autor
w czasie swojego zesłania miał stosunkowo niewiele kontaktów ze „zwykłymi”
Rosjanami albo też z jakiegoś względu nie poświęcił im uwagi w swojej
książce. Większość odniesień do Rosjan dotyczy strażników, komendantów,
żołnierzy, namiestników, a więc przedstawicieli znieawidzonego systemu poli-
tycznego.

Państwo carskie postrzega Siwiński jako jednoznacznie negatywne, wrogie
Polsce, łamiące wolność i godność człowieka. Ten wizerunek pojawia się przy
wspomnianej już scenie zakuwania w kajdany, a następnie powtarza właściwie
przez całą zesłańczą historię autora. Siwiński utyskuje na warunki, w których
przewożono zesłańców na wschód – słoczonych w wagonach kolejowych, bez
możliwości ich opuszczenia przez kilkanaście dni, słabo karmionych, co okre-
ślane zostaje przez niego mianem tortur⁴⁴. Politykę państwa rosyjskiego wo-
bec więźniów nazywa nieco dalej „piekielną”⁴⁵, podkreślając, że jej funda-
mentem było poniżanie i ośmieszanie uwięzionych:

Do Petersburga przybyliśmy dnia 13 listopada, a więc po dziesięciodniowej jeździe;
przybyliśmy rozbici, zmęczeni i niewyspani, podobni do mar nocnych lub upiorów!
Lecz piekielna polityka Moskwy umiała z tego skorzystać; bo właśnie dlatego, żeśmy
tak wyglądali, zawieziono nas na główny dworzec petersburski, ażeby nas całej pu-
bliczności okazać na pośmiewisko, że takie szkielety, takie straszdyła śmiały się zbun-
tować na cara, a dla większego jeszcze zohydzenia nas, dano nam gwardię cesarską na
straż, która według przysłowia moskiewskiego jest *rostom tri arszyna* (trzyłokciowego
wzrostu)⁴⁶.

Faktem jest jednak, że Siwiński odróżnia tu postawę wyższych oficerów
i carskich dygnitarzy, którzy zachowywali pozory uprzejmości wobec skaza-
nych, w przeciwieństwie do zwykłych gwardzistów, poniżających ich na każ-
dym kroku⁴⁷. Antypolskość carskiego systemu władzy przejawiała się także
w polityce łączenia więźniów politycznych i pospolitych przestępców, o czym
pisali także inni zesłańcy⁴⁸, a co miało trojaki skutek: po pierwsze, zwiększało
dyskomfort skazanych, po drugie, pozbawiało ich prestiżu żołnierskiego, po

⁴³ J. SIWIŃSKI, *Katorżnik...*, s. 15.

⁴⁴ Tamże, s. 28.

⁴⁵ Tamże, s. 29.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Tamże, s. 30.

⁴⁸ Np. S. MATRAŚ, *Podróż do Syberii...*, s. 124-125.

trzecie wreszcie – zwiększało niechęć autochtonów, którzy często traktowali wszystkich jak zbrodniarzy sprawiedliwie zasługujących na swój ciężki los. W najgorszej sytuacji byli polscy „kajdaniarze” – powstańcy bez pochodzenia szlacheckiego – nie tylko musieli oni znosić udrękę zakucia w łańcuchy, ale też nierzadko byli pogardzani przez własnych rodaków, lepiej urodzonych więźniów politycznych⁴⁹. Podział ten jednak był uznawany nie przez wszystkich urzędników carskich, i tak na przykład wspomniany już wcześniej syberyjski namiestnik, książę Korsakow – według słów autora – traktował jednych i drugich jak tej samej maści *buntowuszczyków*⁵⁰.

Zdaniem Siwińskiego nawet uczciwi ludzie na służbie carskiej stają się zdemoralizowani i okrutni. O oficerach tzw. etapów pisze on w sposób następujący:

Na komendanta etapu zwykle przynajmniej rząd takie indywiduum, które się dosłużyło stopnia oficerskiego z prostego żołdaka, lub takich, którzy zostali dyscyplinarnie wydaleny z armii – lub innych satrapów, których się wstydzili mieć w armii – ludzi bez wykształcenia, wyrzutków społeczeństwa, gorszych nawet od tych *brodiagów*! Oficer, czyli komendant etapu, chociażby nawet był kiedyś porządnym człowiekiem, skoro go tylko za karę rząd na etap przynajmniej, to taki człowiek jest stracony moralnie, jest pozbawiony wszystkiego: świata, życia, towarzystwa – staje się wściekłym na cały świat, a że ma do czynienia z samymi tylko zbrodniarzami i wyrzutkami społeczeństwa, przeto i sam staje się tyranem, barbarzyńcą, sam w końcu zwyrodnienie⁵¹.

Autor dokonuje tu diagnozy carskiego systemu władzy jako głęboko deprawującego jednostkę, systemu, w ramach którego nie sposób pozostać człowiekiem prawnym moralnie i uczciwym. Zaznaczają się tu więc echa poglądu, że to niekoniecznie każdy Rosjanin jest zły z zasady, ale że to system państwowy owo zło w człowieku wyzwała.

Opis fatalnych warunków sanitarnych, lekarskich i codziennych, jakie panowały na zesłaniu, jest zbieżny z relacjami innych zesłańców. Z obrazu tego jasno wynika, że więźniowie polityczni, zwłaszcza tzw. kajdaniarze, traktowani byli na równi z pospolitymi przestępcami, czyli jako tania siła robocza, bez najmniejszego poszanowania ich potrzeb. Prace katorżnicze były przymusowe, a osoby do nich niezdolne trafiały do specjalnego oddziału dla inwalidów, gdzie zmuszone były utrzymywać się przy życiu za jedną czwartą przydziałów żywnościowych⁵².

⁴⁹ J. SIWIŃSKI, *Katorżnik...*, s. 32-33.

⁵⁰ Tamże, s. 34. Należy jednak mieć na uwadze, że ten sam człowiek w innym miejscu książki Siwińskiego przedstawiony jest w świetle zdecydowanie pozytywnym (zob. przypis 37).

⁵¹ Tamże, s. 49.

⁵² Tamże, s. 89.

Siwiński w Kliczce spędził dwa lata, zajmując się pracą przy żarnach. Potem został przeniesiony do kopalni złota, którą wspomina jako miejsce pracy szczególnie niehumanitarnej i wyczerpującej⁵³. Stosunkowo lepsze warunki panowały przy pracach portowych w Murawiewskiej Gawani. Przy okazji autor zwraca uwagę na cechę charakterystyczną *Moskali*, a mianowicie na to, że jeżeli spokojni więźniowie nie buntują się i nie sprzeciwiają panującym zasadom, to mogą zasłużyć na lepsze traktowanie. Dzięki temu po kilku latach Siwiński i jego towarzysze doczekali się momentu, kiedy pozwolono im pracować bez kajdan⁵⁴. Jednak na sam koniec zesłania, już po ogłoszeniu amnestii, więźniów na powrót zakuto w kajdany na ostatnie trzy miesiące pracy – jako swego rodzaju ostrzeżenie przed jakąkolwiek próbą sprzeciwu wobec władzy w przyszłości⁵⁵.

Znacznie mniej nacechowany negatywnie jest obraz Rosji jako kraju, z jej olbrzymimi przestrzeniami, dziką przyrodą, ale też pięknymi miastami. Podobnie jak wielu innych zesłańców⁵⁶, także Jan Siwiński nie mógł powstrzymać się przed zachwytem nad urodą samej Moskwy. Jak pisał:

Niemniej muszę wyznać, że miasto Moskwa bardzo mi się podoba [...]. Moskwa ma wygląd olbrzymiego ogrodu. Nie ma tutaj tych symetrycznych ulic, placów, domów, ogrodów, ale cała swoboda: tu gmach, tam ogród, to znów szereg ulic, place i teatry – dalej willa, okolona brzozą płaczącą, a tam znów bazyliki, ówdezie ogrody; i tak bez końca panorama się zmienia⁵⁷.

Także o Kremlu Siwiński pisze, że jest „zachwycający i wspaniały”⁵⁸. Wiadac zatem, że mimo dramatycznego położenia, autor potrafił wyjść poza stereotypy i uznać wielkość swych wrogów w dziedzinie urbanistyki i architektury. Zresztą w podobnie entuzjastycznym stylu opisuje miasto Niżny Nowogród, nazywając je zachwycającym⁵⁹. Daleka Syberia początkowo przedstawiana jest niemalże jako piekło Dantego, z czasem jednak Siwiński zaczyna wykazywać tu pewien pragmatyzm. Zauważa, że wieś syberyjska jest bogata, a miejscowi chłopcy uprawiają tylko tyle ziemi, ile potrzebują, ponieważ przy-

⁵³ Tamże, s. 93-97.

⁵⁴ Tamże, s. 108.

⁵⁵ Tamże, s. 109-110.

⁵⁶ Np. E. NOWAKOWSKI, *Wspomnienie o duchowieństwie polskim znajdującym się na wygnaniu w Syberii, w Tunce*, Poznań: Nakład autora 1875, s. 3-4; M. KULASZYŃSKI, *Tunka i jej okolice*, Poznań: Księgarnia nakładowa W[ładysława] Simona 1887, s. 5-7.

⁵⁷ J. SIWIŃSKI, *Katorżnik...*, s. 35.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Tamże, s. 36.

roda jest bujna i dająca im pełną samowystarczalność. W pewnym momencie autor stwierdza nawet, że gdyby nie ostry klimat i niski poziom cywilizacyjny, Syberia mogłaby być „krajem mlekiem i miodem płynącym”⁶⁰. Te spostrzeżenia tożsame są z relacjami wielu innych zesłańców. Wydaje się, że spodziewali się oni raczej skrajnej biedy, tymczasem wieś syberyjska zaskoczyła ich swoim względnie zadowalającym poziomem życia i relatywną zamożnością chłopstwa, która przecież na ziemiach Rzeczypospolitej raczej nie była normą.

Jan Siwiński zachwyca się też dziką syberyjską przyrodą, w szczególności obszarem wokół Bajkału, pełnym dzikich lasów, skał i wodospadów⁶¹. Wyraźne przerażenie wzbudzają w nim natomiast rdzenne ludy Syberii, plemiona Buriatów i Tunguzów, które nazywa „istotami monstrualnymi”, wiodącymi „dzikie i nędzne życie”⁶². Przy okazji wspomina o polityce władz wobec autochtonów, których przywódcy zapraszani są do wielkich miast, obdarowywani prezentami – tak, aby po powrocie do swoich przekonani byli o wielkiej potędze, ale i jednocześnie wspaniałomyślności rosyjskiego cara. Tym właśnie Siwiński tłumaczy uległość rdzennych ludów syberyjskich wobec Rosjan⁶³. W ogóle trzeba zauważyć, że autor, mimo wyraźnego przekonania o „dzikości” i niższym statusie autochtonów, wykazuje względem nich spore zainteresowanie i stosunkowo dużo miejsca poświęca w swojej pracy opisowi ich obyczajów i codziennego życia⁶⁴.

Kraj Zabajkalski autor *Katorżnika* postrzega jako swego rodzaju więzienie bez murów i krat, miejsce odizolowane od świata, z którego nie ma ucieczki, bo otoczone jest ono terenami nieprzyjaznymi, ludami mówiącymi obcymi językami, lasami pełnymi dzikich i niebezpiecznych zwierząt⁶⁵. W ogóle cała Syberia jawi się autorowi jako kraj piękny, ale odległy, dziki, znajdująca się gdzieś na rubieżach świata i stąd pełna smutku i bólu. Refleksje te nie odbiegają od relacji innych zesłańców zarówno z okresu postyczniewego, jak i z innych lat⁶⁶.

Gdyby podjąć próbę podsumowania tego, jaki obraz Rosji i Rosjan wyłania się ze wspomnień Jana Siwińskiego, należałoby zauważyć, że w dużej mierze nie odbiega on od wizerunku znanego z innych relacji polskich zesłańców. Ma jednak także swoje cechy wyróżniające. Z uwagi na uwarunkowania poli-

⁶⁰ Tamże, s. 56-57.

⁶¹ Tamże, s. 69. Szerszy opis przyrody bajkalskiej s. 74-75.

⁶² Tamże, s. 75.

⁶³ Tamże, s. 79.

⁶⁴ Tamże, s. 81-83, 100-104.

⁶⁵ Tamże, s. 78.

⁶⁶ Np. M. KULASZYŃSKI, *Trzy pisma z wygnania*, Lwów: Nakład autora 1890, s. 69-71.

tyczne, los zesłańca i liczne cierpienia doznane z rąk Rosjan, Siwiński bardzo negatywnie postrzega carski system władzy i jego przedstawicieli. Władza Rosji oparta jest na przemocy i łamaniu praw zarówno jednostki, jak i całych podbitych narodów. Mimo wszystko jednak autor *Katorżnika* w mniejszym stopniu niż inni pamiętnikopisarze opowiada o konkretnych przypadkach osób, które zasłużyły na miano okrutników i sadystów. Co więcej, nawet wśród namiestników i komendantów spotykał on ludzi, których uważał za godnych i przyzwoitych. W analizie mechanizmów deprawacji i demoralizacji, której urzędnicy władzy zostaną poddani, pojawia się nawet coś na kształt współczucia – jak gdyby autor zdawał sobie sprawę, że oni również mogą być ofiarami. Złem absolutnym jest więc carskie imperium, system władzy, a nie człowiek jako taki. Nie zmienia to faktu, że Siwiński – zgodnie z utrwalonym stereotypem – uznaje wyższość moralną Polaków nad Rosjanami, a sam obszar kultury rosyjskiej wiąże z pierwiastkiem wschodnim, dzikim, barbarzyńskim i azjatyckim. Analogicznie, Polska łączona jest tutaj z kulturą zachodnią, rozwiniętą cywilizacyjnie i humanistycznie. Na ten podział nakładają się różnice religijne. Siwiński podziela typową dla XIX-wiecznych polskich katolików niechęć do Kościoła prawosławnego, postrzeganego jako obcy i co najmniej podejrzany. Z uwagi na zaszłości historyczne zbliżenie z Rosjanami jawi mu się jako moralnie dwuznaczne albo wręcz niedopuszczalne. Co ciekawe, Siwiński w znacznie mniejszym stopniu od swoich kolegów po piórze powiela stereotypowe mniemanie o Rosjanach jako o pijakach, złodziejach, lubieżnikach, oszustach itp., docenia ich osiągnięcia na płaszczyźnie kultury i architektury, a ludność syberyjską uważa za życzliwą i gościnną. Lektura *Katorżnika* daje jednak wrażenie, że w istocie autor czas na zesłaniu spędzał przede wszystkim wśród Polaków oraz żołnierzy rosyjskich i innych przedstawicieli władzy. Być może stąd stosunkowo mało wyrazista ocena społeczeństwa rosyjskiego, brak jednostkowych opowieści i anegdot, typowych dla innych zesłańców. Ani słowa nie poświęca Siwiński duchownym prawosławnym, o których chętnie pisali inni⁶⁷. Mimo dramatycznych okoliczności życiowych, autor *Katorżnika* zachwyca się pięknem Rosji jako kraju – zarówno urokliwych miast, jak i dzikiej, nieskazitelnej przyrody, choć Syberia jawi się tu jednocześnie jako kraj pustki, smutku i izolacji. Te spostrzeżenia są dość mocno zbieżne z innymi relacjami zesłańców postyczniowych.

⁶⁷ Swoje przeżycia Siwiński spisywał po czterdziestu latach, czym można tłumaczyć brak wielu szczegółów, które po prostu zatarły się w pamięci.

Jan Siwiński był zapamiętałym patriotą, człowiekiem niezwykle młodym w chwili uczestnictwa w powstaniu, a potem zsyłki. Jego postawę kształtowały hasła narodowyzwolenicze i fakt ten daje się wyraźnie odczuć. Postrzeganie Rosjan i Rosji uzależnione jest w dużej mierze od kontekstu politycznego i w tym rozumieniu jest to wizerunek negatywny, powielający utrwalone w poprzednich pokoleniach stereotypy. Jednak kiedy autor *Katorżnika* wychodzi poza ten dość oczywisty kontekst, potrafi w Rosjanach dostrzec także zwykłych, często sympatycznych ludzi, a w carskim imperium piękny i bogaty kraj. Zatem, mimo dominującego aspektu negatywnego, całościowy wizerunek Rosji i Rosjan w dziele Jana Siwińskiego uznać można za ambiwalentny i niejednoznaczny.

BIBLIOGRAFIA

- CYBULSKI M., *Obrazy Rosji i Rosjan w dziełach Mikołaja Kulaszyńskiego*, „Slavia Orientalis” 2013, nr 2, s. 169-181.
- CYBULSKI M., *Polacy i Rosjanie. Zarys narodzin stereotypów*, „Acta Polono-Ruthenica” 2009, nr 14, s. 59-78.
- CYBULSKI M., *Rosja i Rosjanie w pamiętnikach Polaków (1863-1918)*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper 2009.
- CYBULSKI M., *Rosja we wspomnieniach księdza Stanisława Matrasia*, „Slavia Orientalis” 2010, nr 1, s. 35-46.
- JANIK M., *Dzieje Polaków na Syberii*, Kraków: Krakowska Spółka Wydawnicza 1928.
- KULASZYŃSKI M., *Trzy pisma z wygnania*, Lwów: Nakład autora 1890.
- KULASZYŃSKI M., *Tunka i jej okolice*, Poznań: Księgarnia nakładowa Władysława Simona 1887.
- MATRAŚ S., *Podróż do Syberii po moskiewskich etapach w 1863 i 1864 roku*, Lublin: Wydawnictwo Werset 2007.
- NIEWIARA A., *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI-XIX wieku*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2000.
- NOWAKOWSKI E., *Wspomnienie o duchowieństwie polskim znajdującym się na wygnaniu w Syberii, w Tunce*, Poznań: Nakład autora 1875.
- RYCHŁOWSKI B., *Polityczne uwarunkowania stosunków między społeczeństwami Polski i Rosji*, [w:] *Polacy i Rosjanie. Czynniki zbliżenia*, red. M. Dobroczyński, Warszawa: Centrum Badań Wschodnich UW 1998, s. 63-96.
- SIWIŃSKI J., *Katorżnik, czyli pamiętniki Sybiraka*, Kraków: Spółka Wydawnicza Polska 1905.
- SULEJA W., *Rusofobia po polsku*, w: *Zagadnienie rosyjskie. Myślenie o Rosji: oglądy i obrazy spraw rosyjskich*, red. M. Bohun, J. Goćkowski, Kraków: Wydawnictwo Secesja 2000, s. 11-21.
- WÓJCIK Z.J., *Rosja i Rosjanie w relacjach zesłańców kościuszkowskich*, [w:] *Polacy a Rosjanie*, red. T. Epsztein, Warszawa: Wydawnictwo Neriton 2000, s. 37-47.
- ZALĘCZNY J., *Syberyjskie losy powstańców styczniowych w świetle ich pamiętników*, „Zesłaniec. Organ Rady Naukowej Związku Sybiraków” 2013, nr 57, s. 7-17.